Nr. 69. Kraków, dnia 22 Marca — Sobota. Rok 1884.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustin.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi kwartalnie:

W miejscu . . . . . . **5** złr.
Z przesyłką pocztową . . **6** „
W państwie Niemieckiem . . **7** „

Miesięcznie zaś:

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
Z przesyłką pocztową . **2** złr. — c.

Sprawy śląskie.

(Mowa posła dra. Mengera o Śląsku.)

I.

Cieszyn, 18 marca.

Poseł do Rady państwa dr. Menger w rozprawie budżetowej, w odpowiedzi na uwagi czeskiego posła Adamka, powiedział obszerną mowę o stosunkach śląskich, a mianowicie o aspiracyach czeskich na Śląsku a szczególnie w Księstwie cieszyńskiem, i o zachowywaniu się większości niemieckiej w Sejmie śląskim w obec ludności sławiańskiej na Śląsku. Mowy tej nie możemy zostawić bez uwag i bez odpowiedzi.

Najprzód zwracamy uwagi naszej z powodu tej mowy do braci Czechów. Niestety bowiem przyznać musimy, że dr. Menger w tej mowie swojej powiedział szczerą prawdę, którąśmy już nieraz otwarcie Czechom wypowiadali, napominając, ostrzegając i prosząc, a której oni albo nie chcieli słyszeć, albo zaprzeczali.

Prawdą jest, co powiedział dr. Menger: „Dla czego p. poseł Adamek wynalazł sławiańską mowę, jest widocznem. Mówi on przeważnie o wschodniej części Śląska (Księstwo cieszyńskie). W tej części kraju jest stosunkowo mało Czechów, przeważna część ludności jest narodowości polskiej. Mieszkają tam Czesi, Polacy i Niemcy, ale Polacy przeważają nad Czechami i Niemcami razem. Otóż zauważono, co już i w Sejmie śląskim dyskutowano, że do tej polskiej części kraju, zamieszkałej przeważnie przez Polaków a nie przez Niemców, ministerstwo przysyła konsekwentnie czeskich urzędników, którzy nie znają języka polskiego, co prowadzi do śmiesznych nieraz nieporozumień przy urzędowaniu. To jest powód, dla którego tu tylko o sławiańskim języku mówiono. Mogę panom przytoczyć nazwiska urzędników przy c. k. cieszyńskim sądzie obwodowym. Przekonacie się panowie, że w tej polskiej części kraju, posady przy sądzie obwodowym cieszyńskim przeważnie są obsadzone Czechami, że więc, jeżeli kto, to tylko Polacy Śląscy mają przyczynę do użalania się."

Wszystko to niestety jest prawdą, pożałowania godną prawdą. Ale powiedzą Czesi, cóż my temu winni? Przecież ministrem sprawiedliwości jest wybitny reprezentant narodu czeskiego, a postępuje w tym kierunku zupełnie tak, jak zawsze postępowano t. j. nie pyta się ani żąda od urzędników u nas mających być sędziami znajomości języka polskiego. Jak dawniej tak i dziś każdy jest zdatny *„wenn er nur ein bischen slavisch kann"* Zarzucają, że to trudno, ponieważ nie ma w obrębie wyższego sądu krajowego berneńskiego dostatecznej liczby urzędników-Polaków. Na to odpowiadamy najprzód, że jest dosyć znaczna stosunkowo liczba Polaków, których trzymają na Morawie, następnie, żeby się znalazło dosyć urzędników Ślązaków i Czechów, którzyby się nauczyli bardzo łatwo i umieli po polsku, gdyby tylko widzieli, że tego od nich żądają, że tego koniecznie potrzeba. Prawda niestety jest ta, że się umyślnie o to nie pytają, i umyślnie nam posełają Czechów nie umiejących po polsku. Tendencyą jest przygotować teraz do tego, żeby się językiem urzędowym obok niemieckiego stał język czeski, i żeby język polski z urzędowego używania wyprzęć.

Dowodzi tego jaskrawie ono sławne rozporządzenie językowe dla Śląska, które stanowi, że język polski jest równouprawniony z niemieckim tylko w tych powiatach, w których rzeczywiście mieszka ludność polska, ale czeski obok niemieckiego i polskiego we wszystkich powiatach czesko-niemieckich i polsko-niemieckich, a więc i tam, gdzie nie ma ani jednego Czecha. Tendencya rozporządzenia tego jest tem przeźroczystsza, gdy zważymy, że język czeski nie został równouprawniony w powiatach czysto niemieckich. W obec Niemców odstąpiono od zasady, że język czeski ma być równouprawniony wszędzie w krajach korony czeskiej, ale nie odstąpiono w obec Polaków. A że takie wyszło rozporządzenie, w tem była sprawa czeskiej delegacyi. Doszło nas nawet, że powiedziano, iż język czeski musi być równouprawniony z polskim w Księstwie cieszyńskiem, inaczej niech lepiej rozporządzenia całkiem nie będzie.

Zresztą najlepiej illustrują te tendencye Czesi, którzy się tu u nas jako urzędnicy, jako właściciele kopalń węglanych i t. d. znajdują. Urzędnicy Czesi, aczkolwiekby się mogli stanowczo przyczynić do tego, żeby równouprawnienie języka polskiego — przynajmniej o ile je zaprowadza rozporządzenie — stało się rzeczywistością, nic w tym względzie nie czynią. Notaryusze Czesi tylko na wyraźne, stanowcze żądanie strony spisują akta po polsku, inaczej zawsze po niemiecku, choć strona ani słowa po niemiecku nie rozumie. Właściciele kopalń i ich urzędnicy Czesi, księża czescy terroryzują ludność czeskiemi napisami, zaprowadzaniem czeskiego języka wykładowego w gminach polskich i t. d. Tendencya rozwielmożnienia się, zaszczepienia tu języka czeskiego jest widoczna na każdym kroku.

To wszystko jest prawdą a to wszystko jest złem, wielkiem złem. Jak wielkiem złem, dowodzi tego ta mowa Mengera, w której nie można nie zauważyć tendencyi poróżnienia Polaków z Czechami w sprawie Śląska i na Śląsku. Niemcy widzą, co się dzieje, wiedzą o tendencyach czeskich, a radzi skorzystają z nienasków naszych, oczywiście nie na naszą ani Czechów, ale swoją korzyść.

Nam trzeba zgody, zupełnej jedności, a tylko zgodą i jednością możemy i siebie i Śląsk dla świata sławiańskiego uratować i uchować od zupełnego zniemczenia się. Zgoda atoli buduje się tylko na sprawiedliwości. Czesi raz na zawsze muszą i powinni odstąpić choćby od pielęgnowania tylko myśli o czechizowaniu Księstwa Cieszyńskiego, owszem, jeżeli rozumieją dobrze nietylko sławiański, ale i swój osobisty czeski interes, to powinni wspierać energicznie rozwój narodowości polskiej na Śląsku. Bo cóż to ma za wartość, że tu i owdzie będzie podanie czeskie, rozprawa czeska, szkoła czeska i t. d., a będzie równocześnie rozjątrzenie między nami i nienawiść? Myśmy radzi Czechom u nas, witamy ich jak braci, gości miłych i przyjaciół, ale jeżeliby oni chcieli nie nam pomagać, abyśmy przy naszym domu zostali, ale chcieli go naprzód sami nabyć, nas z ojcowizny naszej wyzuć, aby jej potem, jako swojej przeciw wrogowi bronić — wtedy koniec z naszą przyjaźnią. Wtenczas wspomniećbyśmy sobie tylko musieli na ich hasło: „Nedejme se". Bo już dziś powiadają nasi: „ma nas zjeść brat-Czech, niech raczej zje wróg-Niemiec". Czy to nie da się psychologicznie wytłumaczyć?

Niedawno czytaliśmy o rozmowie posła czeskiego Gregra z korespondentem jakiejś gazety, w której tenże poseł miał się wyrazić, iż na Śląsku musi być zgoda i jedność między Polakami i Czechami, na tej podstawie, że w Opawskiem język czeski, w Cieszyńskiem język polski ma mieć równe prawo z niemieckim, choćby się przy tem kilku czeskich chłopców musiało po polsku uczyć. Dawnośmy się niczem w sprawach naszych śląskich tak nie ucieszyli, jak tem powiedzeniem tak znakomitego posła czeskiego. W Opawskiem Czesi, w Cieszyńskim Polacy — to jest jedyne wyjście, jedyne załatwienie rzeczy. Z takiem postanowieniem zniknie za jednym zamachem owa trudność, którą zawsze i nie bez słuszności wytaczają przeciw zupełnemu i prawdziwemu równouprawnieniu u nas, mianowicie, że tu rozchodzi się o równouprawnienie trzech języków. Bo trudno rzeczywiście żądać od urzędników i urzędów, aby urzędowały w trzech językach. A co ważniejszą jeszcze jest rzeczą, zniknie raz na zawsze wszelkie nieprzyjazne ścieranie się między Czechami i Polakami, wszelka wzajemna emulacya, wszelki powód do jakichkolwiek wzajemnych niesnasek, i nastąpi wzajemne zupełne zaufanie, wspólna ochotna walka i obrona. Zaręczamy przytem, że do tego nie trzeba nawet, aby się który chłopiec czeski po polsku uczył. U nas gminy stanowią o języku wykładowym w szkole. Gdzie się to dzieje dobrowolnie, gdzie nad granicą morawską nachyla się mowa ku narzeczu morawskiemu, niech sobie będą czeskie szkoły, ale w sądzie i urzędzie niech będzie język polski. Czyż to tak wielka krzywda, że z kilkoma albo w najlepszym razie z kilkunastoma gminami niby czeskiemi będzie się urzędowało po polsku, jeżeli się przez takie stanowcze rozgraniczenie obu narodowości ułatwi równouprawnienie, uzyska zgodę i jedność ludności polskiej i czeskiej, i spotęguje siłę sławiańską przeciw Niemcom?!

Prosimy braci Czechów wziąć to dobrze i lojalnie pod rozwagę, prosimy dziennikarstwo czeskie o odezwanie się i popieranie takiego programu co do Śląska, prosimy delegacyę czeską o przyczynienie się ku dostąpieniu zupełnego równouprawnienia językowego na Śląsku na tej podstawie: język czeski w Opawskiem, język polski w Cieszyńskiem. Kto chce sprawę szląską stanowczo naprzód posunąć, i nie zaprzepaścić jej, do takiego jej załatwienia musi dążyć, inaczej na wieki będziemy chromać i przeciw Niemcom nie poradzimy nic.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 20 marca.

Na wczoraj zwołano posiedzenie Koła polskiego, zapowiadając, iż na porządku dziennym będzie „sprawa gorzelniana". Kiedy komplet się zebrał — prezes Grocholski zagaił posiedzenie oświadczeniem, że zwołał Koło dla sprawy opodatkowania gorzelń, prosi jednak, żeby sprawę tę z porządku dziennego usunąć, „a to z powodów..." — uwaga członków Koła natężona, oczekują jakiegoś ważnego zawiadomienia — „z powodów, których powiedzieć nie mogę".

Wolański Erazm sądzi, że jeżeli są jakieś ważne powody, to można się o tyle zastosować do życzenia prezesa, żeby nie uchwalać — ale dlaczego nie mamy dyskutować kwestyi. Żąda więc dyskusyi.

Czajkowski: Jeżeli nie mamy uchwalać, to na cóż będziemy czas tracić na dyskusyę?

Koło przystępuje do głosowania — Hausner, Raczyński, Rayski, Starzeński i obaj Wolańscy głosują za prowadzeniem dyskusyi — reszta Koła przeciw. Znaczna część posłów wychodzi z Koła, które pod przygnębiającem wrażeniem tego zajścia obraduje dalej nad budżetem i rozchodzi się, żadnych nie powziąwszy uchwał.

Difficile est satiram non scribere — to też powstrzymam się już od wszelkich uwag nad znaną już dobrze i należycie ocenioną sekretomanią, która w tym wypadku objawiła się tak świetnie, jak może nigdy jeszcze, gdy posłowie nie dowiedzieli się nawet, dlaczego im nie wolno mówić o przedmiocie, który spowodował zwołanie Koła.

Sumy galicyjskie.

Wiedeń, 18 marca.

(G.) Pospieszamy przesłać wam szkic wczorajszych obrad komisyi budżetowej austryackiej Izby poselskiej nad sprawą galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego.

Pierwszy zabrał głos p. minister Ziemiałkowski, aby zbić wywody pp. Lienbachera, Beera i Plenera, wygłoszone na piątkowem posiedzeniu komisyi. Pan minister zwrócił się naprzód przeciw tym uwagom p. Lienbachera, w których słynny rabulista o sobie przynajmniej twierdzi, że sprawa cała jest mu zupełnie jasna pod względem prawnym. Podziwiając tę bystrość prawniczą u p. Lienbachera, pan minister powiada o sobie, że co do jasności jest wręcz przeciwnego zdania, a znajduje się pod tym względem w towarzystwie bardzo dobrem, a mianowicie członków ongi *bürgerministerstwa*, pp. Herbsta, Giskry, Bergera i nieodżałowanego Brestela, którzy, będąc tego zdania, że prawna kwestya w tej sprawie jest najasna, ztąd sporna, zaproponowali Sejmowi galicyjskiemu w r. 1868 ugodę i to korzystniejszą bezwzględnie od tej, którą Sejm w r. 1882 przyjął, a która celem zatwierdzenia przez Radę państwa, jest właśnie przedmiotem tych obrad komisyjnych. Następnie uogólniając swoją polemikę na wszystkich trzech powyżej wymienionych przeciwników tej ugody, pan minister zwalcza ich wywody z własnego ich punktu widzenia, t. j. wychodząc z przypuszczenia, że, jak utrzymują pp. Lienbacher, Beer i Plener, państwo miałoby rzeczywiście prawo żądać zwrotu sum wypłaconych galicyjskiemu funduszowi indemnizacyjnemu. Gdyby tedy tak było, od kogoż państwo mogłoby zwrotu zażądać? Nie od Galicyi, albowiem to właśnie zadziwia w wywodach wszystkich trzech oponentów, że nie umieją rozróżnić kraju jako takiego od jego funduszu indemnizacyjnego. Przypuśćmy, że n. p. Dolna Austrya miałaby fundusz na ubogich, który byłby subwencyonowany z skarbu zaliczkami zwrotnemi. Czyż obowiązek zwrotu miałby być samowolnie nałożony na Dolną Austryę, skoro zaliczki brała inna osoba moralna, t. j. fundusz, a nie kraj jako taki? Państwo więc, gdyby zdanie p. Lienbachera, że skarb wypłaca zaliczki zwrotne, uznane zostało za trafne, mogłoby mieć pretensyę tylko do galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, nigdy zaś do Galicyi jako kraju; a funduszowi temu służyłby oczywiście regres do tych, którzy są względem niego zobowiązani. Tym zobowiązanym zaś kraj nie jest, tem mniej, ile że kraj płaci funduszowi indemnizacyjnemu więcej niż inne kraje, t. j. więcej niż jednę trzecią indemnizacyi (jednę trzecią *brutto*, a połowę *netto*), lecz mogliby być tymi zobowiązanymi tylko dawniejsi poddani, czyli chłopi. Tym atoli rząd darował tę powinność, a więc przejął ich obowiązek na siebie, stał się ich zastępcą; jakoż faktycznie spełnia za nich ten obowiązek, dopłacając rocznie pewną kwotę na potrzeby funduszu indemnizacyjnego.

Po ministrze zabrał głos p. Euzebiusz Czerkawski, który zwalcza naprzód wywody Lienbachera, jakoby patent cesarski z d. 17 kwietnia r. 1848, znoszący pańszczyznę, wraz z cyrkularzem gubernialnym z d. 22 tegoż miesiąca, ogłaszającym zniesienie pańszczyzny i uczynioną chłopom w owym patencie darowiznę na koszt państwa, nie nakładał na państwo obowiązku ponoszenia ciężaru indemnizacyjnego. Wywiódłszy zaś z rzeczonych dwóch aktów obowiązek państwa, mowca dowodzi następnie, że obowiązek ten po dziś dzień istnieje nienaruszony, bo akty rzeczone żadnym innym patentem następnym nietylko nie są zniesione, lecz owszem w prawomocności swej utrzymane. Poczem mowca kreśli obraz okoliczności, towarzyszących zniesieniu pańszczyzny i całego stanu rzeczy ze stanowiska politycznego, omawiając wszystkie szczegóły podstępnej akcyi rządowej w tej sprawie. O czytelnikach *Nowej Reformy* musimy przypuścić, że wszystkie szczegóły te są im dokładnie znane.

Niemniej dobrze wiadomo powinno być czytelnikom, że zniesienie pańszczyzny na Bukowinie stało się w ten sam sposób jak w Galicyi i że stosunek bukowińskiego funduszu indemnizacyjnego do skarbu państwa jest całkiem podobny do stosunku między skarbem a funduszem galicyjskim. To też członek komisyi budżetowej z Bukowiny p. Zotta (należący do prawicy), zabrawszy głos po p. Czerkawskim, uznaje zupełną słuszność wywodów sprawozdawcy p. Zeithammera i wszystkich mowców, którzy bronią tu interesów Galicyi i oświadcza, że głosować będzie za zatwierdzeniem ugody. Zarazem zapowiada, iż wniesie rezolucyę, wzywającą rząd do rozpoczęcia rokowań z bukowińską reprezentacyą

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

23) przez

Autora „MARZYCIELI".

Tom II.

(Ciąg dalszy)

— A innych żądań nie macie panowie? — zapytał kanclerz.

— Jeszcze jedno. Ponieważ fabryki i cła nie dają nam zupełnego zabezpieczenia, przeto celem powiększenia dochodów państwowych, bez czego rząd nie mógłby nas zaspokoić, będziemy domagali się także uchwalenia kilku nowych podatków i to takich, które nikomu nie dokuczą. Hrabia Donat zaprowadzając podatki giełdowe, zbytkowe, od papierów i tym podobne, musiałby nas zniszczyć; my natomiast będziemy humanitarniejsi i prosimy o malutką opłatę od nafty, od mąki, mięsa i innych artykułów do codziennego użytku potrzebnych.

— Ależ takie podatki dotknęłyby najbardziej klasę ubogą? — przerwał Alfred.

— Czemu ją tylko? Przecie opłacalibyśmy je wszyscy. Zresztą, jeżeli nafta lub kawa trochę podrożeje, to czyż komu tak bardzo to dokuczy? Ręczę, że nikt się nawet nie spostrzeże.... Zresztą, sprawiedliwszą jest rzeczą, żeby wszyscy płacili, a nie jednostki i za to jedynie, że przez zapobiegliwość, pracę i oszczędność doszły do bogactwa.

Alfred nie mogąc bankierowi darować jego zuchwałości, wykazał mu jak na dłoni, że podatki tego rodzaju w rzeczy samej ciężyłyby li na biednych. Bankier widząc, że przeciwnikowi nie podoła, odrzekł:

— Ale choćby i tak było, to ciekawym, co my temu winni? Jeżeli pracujący mają mało, to niech więcej pracują, a więcej będą mieli.

— Takich podatków żadnaby izba nie uchwaliła! — zawołał Alfred.

— Każda je uchwali, jeżeli tylko rząd tego zechce — odparł bankier, jak dawniej obojętnie.

Rozmowa przemieniała się w coraz żywszą i ogólniejszą. Szermierzowi wielkich kapitałów, którego Alfred energicznie przypierał, pospieszyli na pomoc wymowniejsi jego sojusznicy, przedstawiciele zaś arystokracyi stanęli po stronie kanclerza i jego towarzysza. Walka ustała dopiero po północy, a skończyła się obopólnem wysileniem. Mimo to bankierzy nie spuścili na włos ze swoich żądań i niezmiernie dziwili się arystokratom, że ci przemawiali do nich w imię honoru i patryotyzmu. Bo czyż pieniądz ma co wspólnego z temi rzeczami?

Alfred zasnął dopiero nad ranem. Przedtem długo po pokoju chodził i myślał. Wszak znalazł się w obec trudności, której nie przewidywał. Należało więc rozważyć, co i jak nadal miał uczynić. Po długiem zastanowieniu położył się nareszcie spać z nowym planem.

Gdy nazajutrz przed księciem stanął, ten przyjął go słowami żartobliwemi:

— Winszuję ci hrabio zwycięztwa. Właśnie był tu kanclerz i szczegółowo mi opowiedział, jak się wczorajsza narada skończyła. Widzisz, że nie ja tu wszystko mogę, lecz ci panowie wszechpotężni.

— Tak długo będą wszechpotężni, jak dugo ty, N. panie, takimi być im pozwolisz.

— A ja, niestety, choćbym nie chciał nawet, muszę mieć dla nich względy, zwłaszcza dziś, w przededniu wielkich wypadków. Wszystko zatem hrabio rozbija się o ciebie, o twoje wnioski. Czy tak?

— Tak niestety.

— Cóż więc uczynisz?

— Spełnię każdy twój rozkaz, N. panie!

— A gdybym sobie życzył wycofania ich z izby?

— I tobym uczynił. ..

— Leczby ci to przyjemności nie sprawiło...nieprawdaż?

— Jeśli mam wyznać prawdę szczerą, raczej przykrość, ponieważ razem z niemi musiałbym i ja się cofnąć. Poseł, który od takiej porażki karyerę zaczyna, — nie ma przyszłości.

— Racya hrabio, wielka racya! — zawołał książę żywo. Gdy jednak z drugiej strony nieubłagana konieczność nakazuje niezwłocznie coś przedsięwziąć, więc powiedz mi hrabio, co byś w tem położeniu uważał za najodpowiedniejsze?

Alfred głowę schylił i pokornie zapytał:

— Wolno mi, N. panie mówić z całą otwartością?

— Wolno!

— Według naszej konstytucyi, urzędnicy państwowi, krom samych ministrów, których większość parlamentu dostarczać powinna, nie są wybieralni. Ja wszedłem do izby na tej tylko podstawie, że tytuły tajnego radcy, szambelana i książęcego sekretarza są u nas honorowe i żadna płaca nie jest do nich przywiązaną. Gdybym jednak na rozkaz N. pana objął jakąkolwiek posadę urzędową, w takim razie musiałbym natychmiast złożyć mandat poselski, a wtedy moje wnioski same przez się by upadły, bo niktby ich po mnie nie podniósł.

— Wybornie! wyśmienicie! — zawołał książę. — Zapewne ani przypuszczasz, kochany hrabio, żeś w moją własną myśl trafił. Wpierw tylko chciałem cię wybadać, ale skoro i w tem się zgadzamy, wiedz zatem, że już oddawna przeznaczyłem dla ciebie posadę naczelnika biura kanclerskiego. Mój poczciwy kanclerz już w rzeczy samej bardzo stary, ale że go muszę zostawić jak pamiątkę i człowieka, do którego ościenne mocarstwa mają zaufanie, więc ty, hrabio, będziesz mu pomagał i zastępował.... Słyszysz hrabio? Jakkolwiek bardzoś jeszcze młody, będziesz go zastępował.

Alfred przyklęknąwszy na jedno kolano, w milczeniu rękę księcia ucałował. Wzruszenie mówić mu nie pozwoliło.

— A teraz hrabio idź do swoich nowych zajęć. Kanclerza jużem uprzedził.... Minister zaś finansów, któremu wszystko jedno, jakie podatki zaprowadza, on bowiem tylko sumiennie przestrzega, żeby ich było jak najwięcej, wniesie od siebie w izbie projekta, które niestety będą musiały twoje zastąpić. Wprawdzie bardzo mi przykro, że tak się stanie, ale trudno walczyć z niepodobieństwem.... Niech jeszcze czas jakiś tryumfują wszechpotężni!

Rozdział XIII.

Alina.

Iwo do P... wróciwszy, oddał się znowu gorliwie swemu zawodowi. Jak dawniej uczył dzieci, pracował i marzył. Z tem wszystkiem zmiana, jaka w nim zaszła po ostatniej bytności w stolicy, była uderzająca. Dawną boleść zastąpiła tęsknota, na miejscu dawnej melancholii, rozpaczy prawie, rozsiadł się żal cichy za rajem utraconym. Tak bliskim był szczęścia, a tak długa droga doń wiodła! O czemu jednym los same róże ściele pod nogi, a czemu drugich ciernie krwawią tak boleśnie!

Co miał w przyszłości uczynić, sam dotąd nie wiedział. Rozum surowo mu zakazywał jeździć do stolicy; serce ciągnęło go tam całą potęgą namiętności. Jak dotąd, rozum jeszcze tryumfował, lecz co jutro będzie? Wszak Iwo poznał już jego słabość.

Nie pisał do Aliny, ani od niej żadnego listu nie otrzymał. Zresztą nie żądała tego od niego, nawet przy końcu nie nalegała, by koniecznie przyjeżdżał. Może więc i ona pogodziła się z bezlitośną koniecznością.... Lecz co znaczyły te jej słowa tak uroczyście wypowiedziane, że muszą być szczęśliwi?! Ona tak niezwykle wtedy wyglądała, w jej spojrzeniu tyle było potęgi, na czole tak silne postanowienie, że gdy teraz jej obraz w pamięci swojej odtwarzał, zapytywał się ze zdziwieniem, co to wszystko mogło zapowiadać?

W ciągu tygodnia zjawił się znowu Alfred. Przyjechał tylko na kilka godzin, aby się porozumieć ze swymi wyborcami i wrócił najbliższym pociągiem. Do Iwona wpadł ledwie na kwadrans. Ale chociaż krótko trwały jego odwiedziny, Iwo usłyszał od niego pod pieczęcią tajemnicy, że zanosi się na wojnę... Iwo nie pytał o szczegóły, znając bowiem stosunki krajowe, zaraz się domyślił, jaka wojna byłaby przez ogół dobrze przyjęta.

Gdy Alfred odjeżdżał, on na ganku stojąc, myślał sobie w duchu:

— Wielkie to uczucie tak mnie już zmieniło, że nie ma dnia prawie, abym nie utracił którejś ze starych, a tak niegdyś stałych moich zasad.... Nie wierzyłem w modlitwę, dziś zaglądam już do kościoła; rozum uważałem za mego Boga, teraz serce, nie on prawa mi dyktuje; wojnę poczytywałem za zbrodnię, obecnie witam ją, jako moją zbawczynię. O! tak, niech zagrzmią działa, niech trąby zawarczą, ja sam w bój się rzucę, by przynajmniej śmiercią na polu bitwy okazać, że byłem jej godny!

(C. d. n.)

krajową w sprawie wymazania prestacyj skarbowych na rzecz bukowińskiego funduszu indemnizacyjnego (czyniących około 9 milionów).

Z opozycyi przemówił wczoraj tylko p. Sturm, który nieposplicie słabe wywody swe, oparte na niektórych wyrażeniach nowszych aktów rządowych, nie mających żadnego znaczenia, jak n. p. na wyrażeniu o przyszłym planie umorzenia dopłat rządowych w memoryale, przedłożonym Izbie poselskiej w r. 1871 przez ministra Holzgethana, kończy zdaniem, że chociażby zwolennicy ugody dziesięć razy więcej jeszcze argumentów mieli po swojej stronie, on w charakterze nie prawnika, lecz rzecznika interesów państwa, nigdy nie da się przekonać do włożenia na skarb państwa ciężaru tak wielkiego, skoro kto inny ponieść go może.

Natomiast przemówił p. Gniewosz, który oświadcza, że nie liczy się na seryo ani z wnioskiem, ani z całym wywodem p. Lienbachera. Jakże bowiem brać na seryo wywód niby ściśle prawniczy, skoro p. Lienbacher żąda, aby nie samą tylko Galicyę można pociągnąć do zwrócenia skarbowi sum wypłaconych galicyjskiemu funduszowi indemnizacyjnemu, lecz i Wielkie Księstwo Krakowskie, które, jak wiadomo, ma całkiem osobny fundusz indemnizacyjny i ponosi cały ciężar z zniesionej jeszcze przed rządami austryackiemi pańszczyzny bez niczyich zasiłków? Twierdzenia p. Lienbachera, że Sejm galicyjski wzbrania się przejąć fundusz indemnizacyjny w swój zarząd, jeżeli państwo nie zrobi mu podarku z owych sum, są z gruntu fałszywe. Sejm nie wzbrania się, owszem chce objąć fundusz indemnizacyjny w swój zarząd; a że go dotychczas nie objął, to stanowi właśnie charakterystyczną cechę całej sprawy. Kraj bowiem względem funduszu indemnizacyjnego nie ma żadnych zgoła obowiązków; galicyjski fundusz indemnizacyjny nie do kraju należy, a jak osoba prywatna, mając objąć majątek drugiej osoby prywatnej w swoją administracyę, nie uczyni tego, jeżeli się jej nie odda owego majątku w stanie uporządkowanym, tak i Sejm galicyjski, mając objąć fundusz indemnizacyjny w swój zarząd, żąda od państwa, aby go oddało w uregulowanym stanie prawnym. Jakże p. Lienbacher śmie nazywać warunki ugody niniejszej podarkiem na rzecz Galicyi, skoro ugoda ta jest bezpośredniem następstwem nie inicyatywy kraju, lecz akcyi ze strony rządu, wezwanego do rozpoczęcia tej akcyi rezolucyą Izby poselskiej, której autorem przed kilkoma laty był sam p. Lienbacher? Nie o podarek tu chodzi, lecz o uregulowanie kwestyi spornej za pomocą ugody. Na teraz p. Lienbacher ugody nie chce, dopiero po orzeczeniu trybunału politycznego o kwestyi prawnej gotów potargować się i zawrzeć ugodę. Czyż taki z p. Lienbachera prawnik, że chciałby w pojęciu prawniczem pogodzić proces z ugodą? Zadziwia też niepomiernie, że p. Lienbacher, prawnik, znający ustawodawstwo państwa austryackiego, mógł lekceważyć cyrkularz gubernialny z dnia 22 kwietnia r. 1848, w którym wyraźnie jest mowa o zniesieniu pańszczyzny kosztem państwa; jak mógł odmówić cyrkularzowi temu prawomocności, skoro wiadomo mu być powinno, że w myśl patentu z dnia 17 czerwca r. 1818 rozporządzenia gubernialne, ogłoszone w zbiorze ustaw prowincyonalnych, mają tę samą prawomocność, co wszystkie inne ustawy. Mówca kreśli obraz sytuacyi społecznej i politycznej w Galicyi, począwszy od r. 1846, aby z towarzyszących zniesieniu pańszczyzny okoliczności dać poznać stanowisko i zamiary rządu ówczesnego, aby mianowicie nie samemi patentami i rozporządzeniami, lecz i charakterystyką akcyi rządowej dowieść, że tu rzeczywiście państwo wzięło na siebie obowiązek spłacenia z własnych funduszów wynagrodzenia za zniesioną pańszczyznę. Państwo uczyniło chłopom darowiznę z obowiązków, które w ich miejsce weszło; później rozporządzenie jeszcze tę darowiznę rozszerzyło, pozbawiając dominia opłaty od chłopów za serwituty i nie tylko zwolniło ich z opłaty, lecz nadto regulując sprawę serwitutów w ten sposób, że chłopom od dominiów dostało się wynagrodzenie. Najwyższe postanowienie z dnia 13 października r. 1857, którem kazano płacić rocznie ze skarbu 2,625,000 złr. galicyjskiemu funduszowi indemnizacyjnemu, jest wyrazem poczucia tego obowiązku ze strony państwa, a zastrzeżona w niem pretensya zwrotu nie odnosi się bynajmniej do kraju, lecz jest to bardzo naturalne zastrzeżenie sobie regresu do tych, za których się płaci, t. j. do chłopów, na wypadek, gdyby regres ten rzeczywiście państwu przysługiwał. Że takie, a nie inne jest znaczenie tego zastrzeżenia, dowodzi ustęp ostatni tegoż najwyższego postanowienia, w którym cesarz, wówczas absolutny ustawodawca, zapytuje rządu, co się dzieje z ową opłatą za serwituty i czy nie możnaby jej od chłopów ściągnąć. Tymczasem opłata już była chłopom przez rząd darowana, a tę darowiznę cesarz zatwierdził dopiero dnia 12 sierpnia r. 1858. Czyż p. Lienbacher chciałby się ściągać od chłopów, gdyby państwu służyło jeszcze prawo do tego, dzisiaj, gdy zaszła już zupełna zmiana stosunków własności? A co się tyczy w ogóle zwrotu sum wypłaconych ze skarbu, zwrotu na rzecz państwa, któreż to państwo p. Lienbacher ma na myśli? Wszakże do państwa należała i Galicya, a także należały jeszcze i Węgry. Mówca nakoniec sam także staje na stanowisku interesów państwa, ale w innym duchu, niż pp. Lienbacher, Sturm i t. d., a mianowicie w duchu słów ministra skarbu w r. 1848, Kraussa, który na walnym Sejmie austryackim dnia 28 sierpnia r. 1848 na zarzut, że państwo nie mogło przyjąć tak wielkiego ciężaru, odpowiedział: „Ustawy wprowadzają zasadę godną postępu i wolnomyślnej konstytucyi; mianowicie §. 365 powszechnego kodeksu cywilnego stanowi: Gdy państwo zapotrzebuje czyjej własności, powinno to stać się tylko za wynagrodzeniem. A ponieważ zniesienie pańszczyzny w Galicyi stało się ze względów publicznych, przeto konieczność, nieodzowna konieczność wymagała trzymać się tej zasady.“ Oto najwymowniejszy dowód — kończy p. Gniewosz — że państwo ma obowiązek płacić, a ja nie jako poseł z Galicyi, lecz ze stanowiska państwa trzymam się zasad nie p. Lienbachera, lecz zasady, o której minister Krauss powiedział, że jest godna państwa konstytucyjnego.

Na tem skończyło się wczorajsze posiedzenie komisyjne. Do głosu jest jeszcze zapisanych ośmiu członków. Ciąg dalszy obrad nastąpi prawdopodobnie w piątek wieczorem.

Mowa posła dra. Gregra

w ogólnej rozprawie nad budżetem austryackim.

(Dalszy ciąg.)

Wiadomem jest panowie, że posiadłość nieruchoma jest jeszcze zawsze Atlasem, dźwigającym na sobie stosunkowo największe ciężary państwa i ubolewać należy, iż dotychczas nie można było wyszukać dróg i środków do odpowiedniego opodatkowania kapitalistów i milionerów na potrzeby państwowe. Nie wiem, panowie, wielu jest w Austryi milionerów. Lecz pewien człowiek fachowy wyrachował mi, że gdyby można było milionerów tych obciążyć, połową tylko tej stopy podatkowej, jaka ciąży na posiadłości gruntowej, wówczas niedobór zniknąłby w jak najkrótszym czasie. (*Oho! z lewicy*).

Nie chcę, panowie, być projektowiczem i jestem przekonany, że JE. minister skarbu wie o tem wszystkiem daleko lepiej i gruntowniej odemnie. Chciałem tylko dać wyraz powszechnemu ubolewaniu, iż dotychczas nie udało się dostać pod prasę podatkową tych pełnych i soczystych gron (*wesołość na prawicy*). Tak panowie, łatwo to mówić: nowe podatki! gdyby tylko nie było fatalnych wyborców. Aleź wiecie panowie, jak się z nami dzieje, kiedy z sesyi Rady państwa powracamy do domu, jak ojcowie rodzin wracający z jarmarku (*wesołość na prawicy*) i obskakują nas dzieci — a mamy tych dzieci dużo i to dość natrętnych — (*wesołość*) i pytają zaraz: Ojcze, coś nam dobrego przywiózł? (*wesołość na prawicy*). I jeżeli wtedy z jednej kieszeni dobywamy ustawę o należytościach, a z drugiej wyciągamy jedno przedłożenie podatkowe a potem drugie i trzecie przedłożenie podatkowe, to nas, moi panowie, chłodno witają; a dopiero kiedy zajedziemy czterokonnym wozem, pełnym podatków bezpośrednich, to już nam z pewnością łuków tryumfalnych stawiać nie będą. Tak bywa co roku, a prócz tego, my, posłowie ludu czeskiego, mamy jeszcze w dodatku tę nieprzyjemność, że z powodu wybitnego stanowiska, jakie tu mamy zajmować, jesteśmy przedmiotem zazdrości, jakbyśmy po każdej sesyi Rady państwa powracali do domów z kieszeniami pełnemi dobrych rzeczy (*wesołość na prawicy*). Często tamta (*lewa*) strona wysokiej Izby, określała stosunek większości do rządu słowem: „szacherka“. — Gdyby, moi panowie, wzajemny stosunek między lewicą a rządem był pewnym rodzajem zamiennego handlu, to z pewnością nie prawica robi na tem najlepsze interesa. Powiedzcie mi panowie, cośmy, a specyalnie my Czesi, otrzymali od rządu? Nieszczęśliwe rozporządzenie językowe, które stało się istnem jabłkiem Erydy, niezupełny uniwersytet, ministra rodaka który się gdzieś zapodział (*wesołość na prawicy*) a w końcu obietnicę, że roboty przygotowawcze około czesko-morawskiej kolei transwersalnej zostaną rozpoczęte. Tak panowie, obietnic dość się nadostawaliśmy; idziemy za niemi pobożnie i cicho, jak ów niebaczny żeglarz, którego z wyniosłej siedziby, piękna Loreley słodkim śpiewem swych pokus, wabi w bezdenną przepaść... ciągłego uchwalania podatków (*bardzo słusznie! z prawicy*). Jest to panowie, smutne, kiedy się pomyśli, że kraj, lud, który co roku takie ogromne ofiary krwi swej i mienia oddaje państwu, często żebrać musi o nędzne parę tysięcy guldenów na cele produkcyi i oświaty — i to zazwyczaj daremnie żebrać musi.

Co zwykł rząd mówić, kiedy przedstawiciele ludu naszego przychodzą do niego i proszą, by przyjął szkołę średnią na koszt państwa, by fachową szkołę założył, albo żeby nie dał mrzeć z głodu znakomitemu docentowi prywatnemu na uniwersytecie praskim? Rząd ma na to stereotypową odpowiedź: „Dobrze — ale dajcie mi środki!“

Panowie! rząd ma słuszność; i z największej beczki nie pocieknie wino, jeżeli go się tam pierwej nie naleje. Ale rząd wie dobrze, że królestwo czeskie i ludność Czech, tyle wina leją rok w rok do tej beczki państwowej, że to co z niej napowrót dostają, to są tylko kropelki (*tak jest, z prawicy*). Nie potrzebujecie nam więc zazdrościć i mogę was, panowie, zapewnić, że nawet pod tym czeskim rządem, nie spoczywamy na różach Czeski rząd! czeski rząd, który jeszcze przedwczoraj przez usta najbliższego nam swego członka, wśród głośnego śmiechu tamtej (*lewej*) strony wysokiej Izby, przeczył czeskiemu prawu państwowemu!

Ten osobisty pogląd JE. pana ministra sprawiedliwości przyjęliśmy w milczeniu pełnem rezygnacyi, lecz byliście w błędzie panowie, biorąc to milczenie nasze za dowód przyznania (*brawo, brawo! z prawicy*).

Czeski rząd! Co za ironia — kiedy okiem rzucę na tamtą ławkę. Czeski hrabia Taaffe, któregoście raz panowie powołali do waszego ministerstwa Herbsta, przy nim po prawej i po lewej stronie: Czech hrabia Falkenhayn i Czech baron Pino, i Czech hrabia Welsersheimb, i nasz najukochańszy minister oświaty, także zagorzały Czech (*żywa wesołość na prawicy*), nad którego umęczoną głową, widzę bujających czeskich aniołów stróżów: Dumreichera i Lehmayera. (*Żywa wesołość na prawicy*).

JE. pana ministra sprawiedliwości nie śmiem nazwać imieniem Czecha, bo według ulubionej terminologii tamtej (*lewej*) strony jest on sławiańskim Morawcem.

Lecz możnaby sądzić, że naszym współplemieńcom na Morawach powodzi się pod względem narodowym lepiej, niż nam w królestwie, skoro są tak szczęśliwi, iż jeden z ich rodaków zasiada w rządzie. — O, daleko do tego! Z Morawcami jest jeszcze gorzej niż z nami (*tak jest! z prawicy*) i darują mi koledzy moi z Moraw, że poważę się rzucić okiem, choćby przelotnie, na Morawy. Jesteśmy przecież przedstawicielami tego samego ludu, a rany, których doznali rodacy nasi w Morawach, bolą nas Czechów częstokroć jeszcze dotkliwiej (*oklaski po prawicy*).

Stosunki w Morawach i pod rządami morawskiego Sławianina Prażaka, mało się polepszyły. Ciągle jeszcze istnieją tam urządzenia i stosunki, które rząd dzisiejszy odziedziczył w smutnym spadku po nienawistnych dla Sławian rządach — a nie spieszy się z usunięciem tych nadużyć, choć one w krzyczącej niezgodzie stoją z emfatycznie głoszonemi zasadami równouprawnienia. Po dziśdzień znajdują się w sławiańskich obwodach Moraw urzędnicy nie znający języka ludu (*bardzo słusznie! z prawicy*), po dziśdzień są w Morawach urzędnicy, będący czynnymi członkami nieprzyjaznych dla Sławian stowarzyszeń (*tak jest! z prawicy*).

A jakież są naturalne skutki tej anomalii, tak częstej w całej biórokracyi austryackiej? Naturalnie skutki są takie, że rozbudza się wśród ludności nieufność względem rządu; lud bowiem nie może pojąć, jak niższy urzędnik śmiałby krzyżować i ubezwładniać zamiary i chęci przełożonego swego i rządu — a wskutek tego widzi w tem nieszczerość i słabość rządu (*bardzo słusznie! z prawicy*).

Co do Moraw, poważę się dodać jeszcze jedno i słowa moje zwracam przedewszystkiem do Jego Ekscellencyi pana ministra oświaty. W sławiańskich szkołach Moraw spotyka się dziś jeszcze w szkołach tak zwany utrakwizm, tę pedagogiczną monstrualność, o której jeden z członków tamtej (*lewej*) strony, który przez swoje stanowisko jako nauczyciel i czynny członek niemieckiego stowarzyszenia szkolnego może być uważany za rzeczoznawcę — mam tu na myśli szanownego pana posła dra. Krausa — powiedział mnie przed paru dniami: „Gdyby losy przechylić się miały na korzyść sławiańskiej Austryi, wówczas wy“ — miał na myśli nas Czechów — „z pewnością zutrakwizujecie szkoły w niemieckich Czechach i osiągniecie przeto najpewniejsze środki do przerobienia niemieckich Czech na sławiańskie“. W ten sposób szanowny rzeczoznawca uznał utrakwizm za najbezpieczniejszą drogę do wynarodowienia jakiegoś ludu. Otóż dziś losy tak się ułożyły, że mamy ministra oświaty, który dotychczas nieporzucił tej najpewniejszej drogi do zgermanizowania sławiańskiej ludności Moraw (*tak jest! Niestety! z prawicy*).

Ale to mię nie dziwi, bo zawsze jeszcze dźwięczy mi w uszach zadziwiające oświadczenie JExc. pana ministra oświaty, iż nigdy nie dopuści do zesawizowania Moraw (*słuchajcie! z prawicy*)

Gdyby to panowie był prosty bąk etnograficzny — nie robiłbym o tem nawet wzmianki; ale podobny błąd ze strony ministra oświaty może mieć bardzo smutną doniosłość, przeto poważam się z całem uszanowaniem pouczyć jego ekscelencyę pana ministra oświaty, iż w Morawach po dziśdzień prawie więcej niż trzy czwarte ludności są prawdziwemi Sławianami.

Co do Moraw zauważę jeszcze, że szczególnie obecny rząd powinienby Morawcom okazywać więcej przychylności. Bo Morawcy, bo posłowie morawskiego ludu byli pierwszymi, którzy przełamali lody polityki abstynencyi, którzy utorowali nam drogę do Wysokiej Izby. I wątpię czy my posłowie z Czech bylibyśmy tu jeszcze dziś gdyby koledzy morawscy nie byli nas poprzedzili.

Żeby jednak przytoczonych tu słów posła dra Krausa nie pozostawić bez odpowiedzi, pozwolę sobie zapewnić panów, że nie mamy tej sangwinicznej nadziei, żeby nam kiedykolwiek daną była władza zeslawizowania naszych niemieckich ziomków w Czechach. Ale gdyby to się nawet kiedy stało, zapewniam panów, żebyśmy tej władzy do tego celu nie użyli, bo pod wynaradawiającemi usiłowaniami waszego rządu cierpieliśmy zanadto (*tak jest! z prawicy*), ażebyśmy nie mieli byli dobrze zapoznać się tem, jak bolesną i jak niebezpieczną jest taka wiwisekcya (*oklaski na prawicy*).

Ale uważam, że już zbyt długo poruszam się wyłącznie na polu narodowem, i że poszedłem w kierunku, w którym może wielu panów z lewicy upatrywać będzie usprawiedliwienie słów posła Plenera, który nas Młodoczechów nazwał „skrajnie“ narodową partyą. Szanowny poseł jednak bliżej nie określił tego pojęcia, i nie wiem dokładnie, co on właściwie przez to rozumiał. Ale jeżeli chciał on przez to powiedzieć, że my Młodoczesi nie chcemy dopuścić i nie dopuścimy, ażeby z narodowych praw naszego ludu chociażby atom jeden był zatracony, że nie chcemy dopuścić i nie dopuścimy, aby nasz naród choć o włos niżej był postawiony od innych narodów Austryi — w takim razie ma racyę: jesteśmy skrajnie narodowi (*oklaski z prawicy*). Dok. nast.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 marca.

Prezes klubu posłów ruskich, dr. Stefan Kaczała, drukuje w ostatnim numerze lwowskiego *Diła* list nie wymienionego patryoty ruskiego w sprawie banku włościańskiego, w którym żąda zespolonej akcyi posłów ruskich dla ratowania ludności, czego inicyatorem był ks. Sieczyński. Redakcya *Diła* przyznając ważność uchwał posłów, wyraża zdanie, że doniośléjszym jeszcze byłby formalny „program“ postępowania Rusinów w nieszczęśliwej sprawie banku włościańskiego, a do powzięcia uchwał i obmyślenia programu wzywa przed 26 b. m. gdyż w tym dniu ma się odbyć walne zgromadzenie członków banku.

Rosyjskie ministerstwo oświaty uznając pożyteczność redagowanego we Lwowie przez słynnego pana Naumowicza, czasopisma *Nauka* poleciło władzom szkolnym prenumerowanie tegoż pisma dla szkół ludowych w Królestwie Polskiem. Rozporządzenie to nie mogło rzecz prosta obejść się bez protekcyi kuratora warszawskiego naukowego okręgu Apuchtina. Fakt nie potrzebuje komentarza.

Urzędowy *Posener Tageblatt* donosi z wiarogodnych źródeł, że domniemanym następcą arcybiskupa poznańskiego Ledóchowskiego, ma być prałat Likowski, wymieniany poprzednio jako koadjutor arcybiskupa. Kardynał Ledóchowski podług poprzednich doniesień opuścił Watykan i zajął w Rzymie prywatny pałac, w którym zamieszka pełniąc obowiązki sekretarza próśb przy kuryi rzymskiej.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości telegraficznej w sprawie J. I. Kraszewskiego podajemy dziś uchwałę sądu rzeszy niemieckiej według tłómaczenia *Kur. Pozn.*

W imieniu Rzeszy. W sprawie karnej przeciwko pisarzowi i dr. fil. Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu, oskarżonemu o zbrodnię określoną w § 92 poz. I kodeksu karnego, trybunał rzeszy, wysłuchawszy pismiennego i ustnego wniosku najwyższego prokuratora rzeszy, postanowił na tajnem posiedzeniu z dnia 10 mara 1884 r., że w myśl § 93 kodeksu karnego, oraz §§ 480 i 333 do 335 ordynacyi procesu karnego, należy majątek oskarżonego obłożyć aresztem aż do chwili prawomocnego ukończenia śledztwa. Lipsk 10 marca 1884. Pierwszy senat karny sądu rzeszy. Powyższy wyjątek podaje się do wiadomośai publicznej. Lipsk 15 marca 1884. Najwyższy prokurator rzeszy. Seckendorff.

§ 92 kodeksu karnego cesarstwa niemieckiego brzmi jak następuje:

Kto rozmyślnie wydaje lub ogłasza publicznie tajemnice państwa, plany forteczne i takie dokumenta, akta lub wiadomości, o których wie, że zachowanie ich w tajemnicy wobec zagranicznych rządów potrzebne jest dla dobra cesarstwa niemieckiego, lub którego z państw związkowych itd. itd., karany będzie więzieniem w domu karnym nie niżej 2 lat.

§ 93. „Jeżeli w myśl § 92 wytoczone zostało śledztwo, wtedy aż do wydania prawomocnego wyroku może być obłożony aresztem majątek oskarżonego.“

§ 480 ordynacyi procesu karnego opiewa, że obłożenie aresztem majątku w § 93 kodoksu karnego powinno według § 333—335 ordynacyi procesu karnego ogłoszone być w *Reichs- und Staats-Anzeigerze*; że skoro to nastąpi, nie może oskarżony dysponować więcej majątkiem swoim. Skoro powody obłożenia majątku upadną — upada także sama sekwestracya.

Wczorajsze posiedzenie Rady państwa było zajęte całkowicie rozprawą nad budżetem ministerstwa oświaty, w której z obu stron Izby padały też same co dawniej, od kilku lat stereotypowo powtarzające się zarzuty i rekryminacye. Przyjęto tytuł 14, uniwersytety i akademie techniczne, według wniosków komisyi, i rozpoczęto rozprawę nad tytułem 15 „szkoły średnie“. O wydziale lekarskim na uniwersytecie lwowskim nie było mowy.

Komisya w sprawie podatku gorzelnianego przyjęła wniosek Czajkowskiego, aby gorzelniom, mającym od 45 do 80 hektolitrów zacierowych naczyń, pozwolono rok jeden terminu przejściowego, w którym to czasie przygotowałyby się do nowego systemu opodatkowania produktu za pomocą kontrolnych aparatów. Wnioskodawca rozciągał to naprzód tylko do 60 hektolitrów, ale później przyłączył się do poprawki Auspitza, który rozszerzył tę granicę do 80 hektolitrów.

Sprawa ugody czesko-niemieckiej weszła w stadyum, które na razie dalszą ugodową dyskusyę zamyka — zostawiając tylko osad większych kwasów i rozgoryczenia. Posłowie niemieccy z Czech, po odbytej w tym przedmiocie konferencyi, której wynik trzymano w sekrecie, przesłali klubowi zjednoczonej lewicy następujące pismo:

„Niemieccy posłowie z Czech oświadczają, iż propozycye poczynione na posiedzeniu z dnia 11 marca 1884 roku przez dra Russa, jako opierające się na zasadzie wniosków Herbsta i Wurmbrandta, uważają za odpowiednią podstawę dla przyszłego uporządkowania administracyi Czech pod względem językowem. Jednak wobec bezwarunkowo odpornego stanowiska, jakie zajęła większość Izby poselskiej a szczególnie posłowie czescy, oraz rząd względem wniosków Herbsta i Wurmbrandta co do niemieckiego języka państwowego i co do językowych rozporządzeń wydanych dla Czech — posłowie niemieccy z Czech nie są w stanie w obecnych warunkach ponowić wniosków, spoczywających na podobnych podstawach. Podając niniejszy wynik swych obrad do wiadomości klubu zjednoczonej lewicy, oświadczają, iż przestrzeganie solidarności Niemców austryackich uważają za nieodzowną wskazówkę dla działalności Niemców w Czechach“.

Na posiedzeniu klubu zjednoczonej lewicy z d. 19 b. m. pismo to jednogłośnie przyjęto do wiadomości, a nadto klub przyjął również jednogłośnie następującą rezolucyę: „Klub zjednoczonej lewicy przyjmując to oświadczenie szanownych kolegów z Czech, do zatwierdzającej (*Zustimmend*) wiadomości, wzywa swoje prezydyum, aby zgodnie z uchwałą klubu z 12 grudnia p. r. we właściwym czasie przedłożyło klubowi wnioski spowodowane obradami praskiej konferencyi poselskiej w sprawie administracyjnego i językowego podziału Czech“.

W ten sposób lewica cofa się na stanowisko uchwał praskiej konferencyi, które przez Czechów były dawno uznane jako niemożliwe, a opuszcza stworzoną przez Russa, a przez Czechów życzliwie przyjętą podstawę dalszych rokowań.

W rosyjskiem ministerstwie komunikacyj projektowaną jest i prawdopodobnie uzyska zatwierdzenie budowa linii kolei żelaznej w Królestwie z Łodzi do Kalisza. Kolej ta stanowiłaby najkrótszą drogę pomiędzy Wrocławiem a drogami żelaznemi Królestwa i z tego powodu miałaby bardzo ważne znaczenie. Bawiący w Petersburgu przedstawiciele kolei żelaznych w Królestwie projekt budowy gorąco popierają.

Z Petersburga donoszą o aresztowaniu siostry Degajewa, mordercy pułkownika Sudejkina. Przybyła ona do stolicy z Charkowa, gdzie przebywa jej matka. Drukowane egzemplarze najnowszej rewolucyjnej proklamacyi, grożącej śmiercią każdemu ktoby zdradził Degajewa zostały rozrzucone d. 13 b. m. po ulicach Petersburga. Proklamacya zapewnia, że wyrok śmierci na zdrajcach Degajewa stanowczo i natychmiast zostanie wykonany. Policya, pomimo usilnych starań, zaledwie kilkanaście egzemplarzy schwytała i nie zdołała aresztować roznosicieli.

O szybkiem rozstrzygnięciu w parlamencie niemieckim projektu przedłożenia ustawy przeciwko socyalistom, ani mowy być nie może. Centrum bowiem nie tak łatwo udzieli wnioskowi temu swego rozstrzygającego poparcia, ale uczyni je prawdopodobnie zależnem od tego, jak się rząd zachowa względem żądania rewizyi ustawy majowej w Izbie poselskiej i względem wniosku Windthorsta.

Od głosowania centrum bardzo wiele zależy. Wrazie opozycyi tegoż stronnictwa, wniosek rządowy upaśćby musiał, lecz i parlament nie zdołałby się ostać, i niewątpliwie zostałby rychło rozwiązany.

Wczoraj na audyencyi wręczył cesarzowi Wilhelmowi rosyjski poseł Saburow, pismo odwołujące go z posady dotąd w Berlinie zajmowanej.

Wiadomo z depeszy telegraficznej we wczorajrzym numerze zamieszczonej, że szwajcarska rada związkowa wydała nowe postanowienie, dotyczące sądowego postępowania przeciwko anarchistom. Otóż powodem do tego była okoliczność, że w ostatnich czasach policya austryacka odnosiła się do rozmaitych kantonów z żądaniem przedsięwzięcia poszukiwań, celem wyśledzenia tajnych związków między anarchistyczną partyą a zbrodniami popełnionemi w Wiedniu i na innych miejscach. Rada związkowa zawiadamia więc rządy kantonalne, że te czyny zbrodnicze w żadnym razie nie mają charakteru politycznego, lecz są pospolitemi zbrodniami. Zresztą podpadać one mogą pod jurysdykcyą kantonalną a należą do spraw karno-sądowych. Ale z drugiej strony uważa związek, że załatwienie tej sprawy nie jest bez doniosłości dla państwa i że mogłoby przyjść do tego, iżby rada związkowa ujrzała się w konieczności rozpatrzenia sytuacyi i przedsięwzięcia środków ochrony Szwajcaryi tak na zewnątrz jak i wewnątrz. Dlatego wzywa kantony, aby zawiadamiały radę związkową jak najdokładniej o wszystkiem cokolwiek urząd policyjny pod względem poszukiwań przedsięweźmie i wybada.

Swieżo odkryto w Paryżu parlamentarne szachrajstwo. Chodzi tu mianowicie o jawne fałszerstwo, w którem znaczna liczba deputowanych uczestniczyła. Że przy głosowaniach nie zawsze według prawa postępowano, to od dawna dla nikogo nie było już tajemnicą; ale żeby przy jednem głosowaniu niemniej jak 62 głosy sfałszowano, tego już pojąć nie można. A mimo to nie tak jeszcze wielkie krzyki podnoszą przeciwko temu nielegalnemu postępowaniu — i owszem uważają to za żart, wprawdzie nie piękny, ale i nie najgorszy wcale. Brisson zadowolnił się tylko „surową naganą“ parlamentu, przyczem nadmienił, że zmuszonym będzie zmienić sposób głosowania, aby tak zdrożnym manewrom nadal zapobiedz. Prawdopodobnie nastąpi wskutek tych zajść zmiana regulaminu Izby, który pozwala głosować za nieobecnych posłów — co jest unikatem w parlamentarnych zwyczajach, to bowiem było głównym powodem owych fałszerstw.

Rozterki w łonie rządu angielskiego mogą być groźne dla gabinetu. Do opozycyi przystępuje i prasa miejscowa *Times*, pisząc o sprawie egipskiej, jako jedyne lekarstwo na wszystkie trudności podaje — stanowczo przyjąć gwarancyę i protektorat angielski nad Egiptem ustalić i zaostrzyć. *Standard* również zarzuca ministerstwu brak decyzyi, oraz upatruje odmawianie wszelkich w tej kwestyi wyjaśnień. „Jeżeli nie będzie dowiedzionem — pisze — że bitwy pod El-Teb i Tamanib prowadziły do urzeczywistnienia jakiego wielkiego planu, w takim razie przyznamy, że zarzuty, jakie Labouchere Richard i Coven wnieśli, najzupełniej są uzasadnione“.

Polityka wewnętrzna Włoch wikła się coraz bardziej. Po ustąpieniu Fariniego z prezydentury izby deputowanych rozchodziło się rządowi, aby przewodnictwo objął członek ministeryalnej lewicy Coppino. Wprawdzie został on wczoraj przez izby na prezydenta wybrany — jednak kandydat opozycyjnych pentarchistów Cairoli były prezes ministrów miał za sobą poważną liczbę 145 głosów, a więc tylko o 83 głosy mniej, niż Coppino. 54 kartek oddano próżnych. Nie bardzo to pocieszające dla obecnego gabinetu, który zrobiwszy z tej sprawy kwestyę gabinetową, tak małą stosunkowo pozyskał większość 11 głosów.

To też wynik głosowania wielkie wywołał wrażenie, a *Opinione* nazywa położenie obecne groźnem. Co więcej — *Diritto* ogłasza wiadomość wprawdzie z zastrzeżeniem, że Coppino ma nie przyjąć wyboru, i że gabinet przygotowuje podanie się do dymisyi.

Z Bukaresztu donoszą, iż na skargi posła rosyjskiego Urusowa, z powodu nieprzyjaznego tonu półurzędowych dzienników rumuńskich względem Rosyi, odpowiedziano mu, iż w taki sam sposób zachowywał się sekretarz rosyjskiego poselstwa Ismólskij, zamieszczając w dziennikach rumuńskich artykuły wymierzone przeciw gabinetowi Bratiana. — Satysfakcya dla ambasadora carskiego wcale nie zadawalniająca.

Kronika.

Kraków, 21 marca.

Pierwszy dzień wiosny kalendarzowej przypada dzisiaj. — Powietrze jest niemal parne, choć niebo chmurne. Od czasu do czasu zwilża ziemię ciepły, wiosenny deszczyk.

Obiad na cześć p. namiestnika został odwołany, p. namiestnik bowiem telegrafował z Wiednia, że dla bardzo ważnych i naglących spraw nie może zatrzymać się w Krakowie, ale wprost musi wracać do Lwowa.

Koncert zapowiedziany przez nas na rzecz orkiestry krakowskiej, ogłosiły afisze na wtorek w formie — poranku muzycznego. Symfonia Mozarta, koncert na wiolonczelę Goltermana, W gaiku, chór na głosy żeńskie, oraz deklamacya, którą wygłosi art. dram. p. Frenkiel, stanowią część I programu. Drugą wypełni Mozarta Requiem na sola, chór i orkiestrę. Symfonia i Requiem Mozarta! — czyż może być piękniejszy program? Niekorzystne doprawdy należałoby mieć wyobrażenie o zamiłowaniu naszem do muzyki, gdyby sala tym razem nie zapełniła się publicznością po brzegi.

Urzędowa polszczyzna bywa czasem okropna. Mamy przed sobą tak zwany „Beleg-Zettel“, który może służyć za wzór przekładu dokonanego widocznie przez jakiegoś urzędnika, który — stosownie do życzenia p. ministra rolnictwa, objawionego przy rozpisaniu konkursu na dyrektora domen i lasów — zna *„eine slavische Sprache“*, ale o polskim języku nie ma pojęcia. „Kartkę tę ma sobie właściciel przez złożenie zapłaty „zjednać“ — i ma „złożić“ cenę za „wysz“ (wyżej) opisaną klacz i t. p. Możeby przecież ktoś w Wiedniu w to wglądnął.

Ariston. Żaden może z instrumentów muzycznych nie doczekał się tak prędko popularności, jak wynaleziony niedawno ariston. Fabryki wiedeńskie i londyńskie formalnie zarzucone są zamówieniami — tak, iż nie mogą im podołać, a repertuar nowego

instrumentu obejmuje już przeszło 1000 kompozycyj różnych narodowości. Brakowało tylko dotąd nuty polskiej, czemu zapobiegła tutejsza firma p Rudnickiego, zamawiając odbicie najulubieńszych pieśni naszych, a tak mazur Dwernickiego, krakowiaki i inne stały się już własnością aristonów.

Byli uczniowie uniwersytetu kijowskiego proszą nas o zamieszczenie następującego pisma, wystosowanego do Redakcyi *Gazety Narodowej* we Lwowie:

Dawni uczniowie kijowskiego uniwersytetu z czasów między 1856—1863 rokiem, obecnie zamieszkali we Lwowie, czytając artykuł p. Koszczyca pod tytułem „Zródło ruchu 1863 r. i akademicy kijowscy“, który *Gazeta Naroodwa* niedawno zaczęła drukować, znaleźliśmy, że zawarta w nim charakterystyka stanu i usposobienia kraju w tej epoce, zarówno jak i wybitniejszych osobistości w wielu ustępach odbiega od prawdy, a wiele faktów błędnie jest pojętych i przedstawionych.

Spostrzegłszy to, uważaliśmy za obywatelski obowiązek wypowiedzieć naszą opinię Szanownemu Panu i czytelnikom *Gazety Narodowej*. Nie chodzi nam tu o odpieranie takich poglądów autora, za które on, podając je za swoje, sam tylko odpowiada, jak np. poglądu jego na sprawę ruską, ale o wypowiedzenie naszego sądu o tych rzeczach, za które odpowiedzialność i na nas spaśćby mogła, gdybyśmy je przyjęli milczeniem; autor bowiem w swoim historycznym zarysie życia młodzieży uniwersytetu kijowskiego nietylko ogólnikowo powołuje się na świadectwo byłych studentów tego uniwersytetu, ale nawet niektórych z nas wyraźnie wskazuje jako tych, co mu najcenniejszych dostarczyli szczegółów.

Obecnie poprzestajemy tylko na wyparciu się wszelkiej solidarności z pomienionym artykułem, nie wdając się w roztrząsanie i prostowanie pojedynczych faktów i poglądów, ale mamy nadzieję, że niebawem uda się nam zebrać materyały, które, ogłoszone w swoim czasie, należycie wyświecą tę ważną i ciekawą chwilę z dziejów ruchu narodowego.

Lwów, d. 20 stycznia 1884.

(Podpisy) *J. Amborski, Kozłowski, Skotnicki, Syroczyński, Teleżyński, Tretiak, dr. J. Żuliński, dr. T. Żuliński.*

Podzielając w zupełności zapatrywania moich kolegów, w powyższem piśmie wyrażone, dołączam mój podpis.

Kraków, 21 marca 1884.

Dr. Bolesław Lutostański.

„Djabła“ numer 6 wczoraj opuścił prasę. W numerze tym znajdzie każdy to, co go bliżej zajmuje: sprawy polityczne, sprawy miejskie, obfity dział humorystyki przygodnej, echa ze sfer teatralnych i t. p. Wszystko to zaprawne bystrym dowcipem, czyta się skwapliwie i z zajęciem. Do prawdziwych perełek humoru należy „Afisz teatralny“. Jestto nadzwyczaj zręczna satyra na panujące u nas stosunki teatralne.

Dla szkoły ludowej na Kazimierzu budownictwo miejskie przygotowuje plany. Nowy budynek ma stanąć na Dajworze kosztem 7.000 złr.

Zmarli. Dnia 21 z. m. w Radomiu w Królestwie Polskiem, zmarł Jan Nepomucen Zengteller, b. kierownik kancelaryi ziemiańskiej gubernii radomskiej, przeżywszy lat 67. Zmarły urodzony w Białe Radziwiłłowskiej, po ukończeniu szkół w Warszawie i trzechletniem słuchaniu nauk prawniczych, wszedł na drogę sądową, na której odznaczywszy się wysokiemi zdolnościami i pracą, wzywany był niejednokrotnie do obrad nad projektami prawodawczemi.

W Lublinie zmarł w d. 16 b. m. Konstanty Moczulski, b. oficer wojsk polskich i obywatel ziemski w wieku lat 80.

W Owińskach w Poznańskiem zakończył życie w d. 18 b. m. Eulogiusz Zakrzewski. Odziedziczywszy po rodzicach dobra Osiek, poświęcił mienie swoje dla służby krajowej. W r. 1830 był oficerem ówczesnej armii polskiej, następnie brał udział w wypadkach roku 1848 i 1863, niejednokrotnie więziony przez rząd pruski i rosyjski. Zmarły znany był także w sferach literackich.

Lwów, 20 marca. Na Sieniawszczyźnie przy ulicy Lwiej, znaleziono dzisiaj troje osób nieżywych, mianowicie dwóch chłopców i jedną dziewczynę. Zmarli należeli do tych nędzarzy, którzy nie mają żadnego schronienia, wyszukali więc sobie dom zupełnie opuszczony, gdyż już przed kilku laty opróżniony, chcąc zaś ujść baczności policyi, zatykali szczelnie okna piwnicy, w której gotowali jedzenie, że zaś nie było żadnego przewiewu, przeto nagromadzony czad skrócił ich biedne życie.

Pianistka włoska, p. L. Cognetti, której grę w piśmie waszem tak chlubnie oceniliście — u nas również zdobyła sobie poklask wszystkich melomanów i znawców tutejszych, grając wczoraj z wielkiem powodzeniem. Dochód z koncertu przeznaczyła na korzyść Towarzystwa muzycznego.

Koło literackie lwowskie, jak wiadomo, uchwaliło uroczyście obchodzić trzechsetną rocznicę zgonu Kochanowskiego. W program obchodu wchodzi przedstawienie w teatrze, na którem odegraną zostanie „Odprawa posłów greckich“, a na które to przedstawienie już od dzisiaj można nabywać bilety w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Donosiliście już o zawiązaniu się we Lwowie trzech spółek rękodzielniczych, z których jedna pod firmą „Pierwsza spółka krawców lwowskich“, złożona z samych majstrów — dwie zaś, spółka krawiecka „Praca“ i stolarska „Zorza“ z robotników.

Wszystkie trzy spółki otworzyły już pracownie i doznają szczerego poparcia u ogółu, który w tem ich poparciu widzi możność skutecznego działania przeciw napływającym z zewnątrz tandetnym wyrobom.

Godne zanotowania. Robotnicy warszawskiej fabryki asfaltu wyczytawszy w dziennikach, że wielu uczniów z przyczyny niemożności opłaty wpisu musi opuścić szkołę, wystąpili z oświadczeniem, że pragną zebrać między sobą składkę, na wpis dla jednego niezamożnego młodzieńca. Zamiar ich znalazł słowa szczerej zachęty u przewodników fabryki, a zarządzona składka przyniosła 22 rs. 85 kop. Pisma miejscowe donosząc o tem, słusznie czyn ten nazywają godnym naśladowania, a grosz złożony — wdowim.

Narodowa pielgrzymka we Włoszech. Komitet narodowy „Pellegrinaggio“ wydał niedawno sprawozdanie ze swej działalności; według dat tam zawartych, pielgrzymkę do grobu Wiktora Emanuela odbyło 2161 stowarzyszeń tj. 30.941 osób, nadto 37.028 osób nie należących do stowarzyszeń, oraz 666 deputacyj z włoskich kolonij. Finansowo komitet wyszedł dobrze, bo po opędzeniu wszystkich kosztów oddał jeszcze na cele dobroczynne 1488 lirów.

Ósmy mąż. Z Pesztu donoszą o pewnej damie, która pochowawszy już siedmiu mężów — wyszła w tych dniach za mąż po raz ósmy! Nazwisko tej łatwo pocieszającej się niewiasty jest Amelia Probald. Dotąd jeszcze dama ta jest nadzwyczaj przyjemnej powierzchowności. Ósmego męża wybrała z pomiędzy trzech pałających miłością wielbicieli. A to powodzenie!

Nominacye. Minister rolnictwa zamianował wychowańców krakowskiego uniwersytetu, elewów górniczych, dra Edmunda Riela i Maryana Józefa Bocheńskiego adjunktami górniczymi.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych J. R. Kasparka — wydanie trzecie. Pierwszego tomu dzieła tego wyszedł już zeszyt pierwszy i zawiera ustawę gminną wraz z ordynacyą wyborczą, ustawę o obszarach dworskich, ustawę powiatową z ordynacyą wyborczą, statut krajowy z ustawą wyborczą sejmową, ustawę o reprezentacyi państwa i ordynacyę wyborczą do Rady państwa.

— Z powodu 300-nej rocznicy otwarcia uniwersytetu edymburskiego wyszła książka zbiorowa, skreślona przez studentów, a zawierająca wiele interesujących życiorysów, pomiędzy któremi znajduje się sylwetka hr. Zamoyskiego, niegdyś wychowańca tego uniwersytetu.

— We Włoszech dała się poznać zaszczytnie młoda rzeźbiarka, p. Xelewska. Jest ona kreolką — pochodzenia polskiego. Ojciec jej, lekarz w Meksyku, znanym jest oddawna naszej kolonii w Ameryce.

— Jak donoszą dzienniki petersburskie, dyrekcya tamtejszych teatrów rządowych zaproponowała Mierzwińskiemu stałe należenie do opery rosyjskiej z wynagrodzeniem 100 000 fr. rocznie.

— Brindis de Salas, czarnoskóry skrzypek, występuje obecnie z wielkiem powodzeniem w Berlinie.

— Tegoroczny „salon“ paryski zapowiada się podobno bardzo pomyślnie, ruch w pracowniach artystów ma być znaczny. Według jednego z dzienników paryskich, Gérome przygotowuje obraz przedstawiający „Targ na niewolników w Rzymie“, B. Constant „Wnętrze haremu“, Bougereau ma na sztalugach „Dzieciństwo Bachusa“, Carolus Duran zajęty jest portretem damy z arystokratycznego świata stolicy. W Detaille'a pracowni znajduje się na ukończeniu bitwa pod Resonville. Bastian Lapage wreszcie kończy portret zmarłej niedawno przyjaciółki Wiktora Hugo, pani Drouet.

Dział ekonomiczny.

Z funduszu krajowego na wspieranie przemysłu otrzymał p. Heydenreich, właściciel fabryki oczkowych wyrobów we Lwowie, pożyczkę w kwocie 6000 złr. na 3 prc., a pp. Dłużyńscy pożyczkę w kwocie 8000 złr. na założenie garbarni w Krakowie.

Subwencyę na budowę dróg Wydział krajowy udzielił: a) Wydziałowi powiatowemu w Mielcu subwencyę w kwocie 6000 złr., na budowę dróg Radomyśl-Lisiagóra i Bugaj-Otałęż, b) Wydziałowi powiatowemu w Przemyślanach subwencyę w kwocie 3000 złr na budowę drogi Przemyślany-Świerz i 3000 złr. na budowę drogi Zadwórze-Gliniany.

Przesyłka pszczół. Z dyrekcyi poczt dla Galicyi otrzymujemy następujące obwieszczenie:

W porozumieniu z król. węgierskiem ministerstwem dla robót publicznych i komunikacyj zezwoliło wysokie ministerstwo handlu reskryptem z d. 28 lutego b. r. l. 7146 przyjmować i przesyłać w obrocie pocztowym austro-węgierskiej monarchii i z Niemcami posyłki z żyjącemi pszczołami w formie listowych skrzyneczek za opłatą taksy dla listów ustanowionych, nawet jako polecone.

Takie skrzyneczki nie mogą przekraczać wagi 250 gramów na sztukę, a objętość tychże może co najwięcej 5 centymetrów wysokości, 14 centymetrów długości i 7 centymetrów szerokości wynosić; takowe muszą zresztą silnie być spojone i dla przystępu powietrza delikatną, dobrze osadzoną siatką drucianą zaopatrzone.

Adres może być bezpośrednio na zewnętrznej stronie skrzyneczki napisany lub przylepiony, jednak nietylko po rogach, lecz wzdłuż całej swej powierzchni; na adresie umieścić należy marki listowe.

Przemysł fabryczny w Łodzi. *Dziennik łódzki* podaje w nr. 59 nadzwyczaj ciekawe szczegóły o przemyśle przędzalno-tkackim miasta Łodzi, tego „polskiego Manchesteru“.

Oto główniejsze cyfry odnoszące się do r. 1882.

Ogólna ilość zakładów fabrycznych w dziale przędzalno-tkackim Łodzi wynosi 458, wartość ich produkcyi sięga sumy 40,016 844 rs., cyfra zaś robotników dochodzi liczby 18,782, w tem 17,229 robotników krajowych 1553 zagranicznych.

Powyższe dane dzielą się na cztery główne pozycye, t. j. na przędzalnie, tkalnie, fabryki przerabiające włókna, jako to fabryki tasiemek, pończosznicze, wyrobów gumowych i kapeluszy, oraz wykończalnie z bielnikami, farbiarniami i drukarniami.

A w szczególności:

Przędzalń Łódź liczy ogółem 31, mianowicie przędzalń wełny 17 i bawełny 14. Wartość produkcyi tych zakładów wynosi 14½ mil. rs., liczba robotników 5,093 (4838 krajowych i 255 zagranicznych), pobierających 1,040.524 rs. płacy. Na jednego robotnika wypada przeciętnie 2880 rs. wytworu i 204 rs. zarobku.

O wiele liczniejsze są tkalnie łódzkie, podane w tablicach *Dziennika* w liczbie 364. Do nich odniesiono 57 tkalni wełnianych, 282 tkalni bawełnianych, 18 tkalni mięszanych, 3 lniane i konopne i 4 jedwabne. Wszystkie tkalnie mają 11,637 krosien, wartość zaś ich produkcyi wynosi 21,839.696 rs. Robotników pracuje na nich 11.683 (w tem 10,606 krajowych i 1077 zagranicznych) z sumą zarobków 2,689.302 rs., każdy więc robotnik zarabia średnio 230 rs.

Przędzalnie i tkalnie — to właściwa potęga Łodzi. Inne gałęzie przemysłu wielkiego rozwinęły się znacznie skromniej.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 20 i 21 marca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran wynosił zaledwo paręset korcy, za to na odstawę był znacznie większy. Z posiadłości dworskich tym razem nic nie dowieziono.

Powodem tak małego dowozu mają być zakupna w miejscu, tak iż nie wiele na targ odstawiają.

Pszenica utrzymała się w cenie, żyto płacono o 1 złp niżej, a mianowicie:

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 45—50 złp., żyto na 227 fnt. od 34—37— złp., jęczmień na 202 funtów 32—35 złp.; koniczyna czerwona 250—266.

Innych produktów w targu nie było.

Z braku zagranicznych kupców i pod wpływem słabszych notowań na targach zagranicznych, ruch, obrót i chęć kupna na dzisiejszym targu kleparskim były słabe. Tendencya co do pszenicy, żyta i koniczyny białej znacznie osłabła, za to co do jęczmienia i owsa wzmocniła się. Nasiona strączkowe nie wielkiej uległy zmianie. Proso płacono wyżej.

Przebieg całego targu odbywał się w ciasnych granicach po większej części na miejscowe potrzeby. Cały obrót nie przenosił paru tysięcy korcy, w których najwięcej mieści się żyta.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·25	10·40
„ czerwona	9·75	10·65
„ biała	9·50	10·50
Żyto polskie i kurskie	8.—	8·10
„ galicyjskie	7.75	8·—
Jęczmień na browary	8.50	9·—
Jęczmień na paszę	7·50	8·10
Owies na paszę	7·50	7·80
„ do siewu	8·—	8.10
Groch	9·—	10·50
Fasola	10·—	13·—
Wyka	7·50	8·—
Kukurydza	7·50	7·75
Bobik	—·—	—·—
Proso	6·75	7·70
Tatarka	7·50	8·—
Jagły	11·50	13·50
Rzepak	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	55.—	75·—
„ biała	75·—	100 —

Bank rolniczy we Lwowie. (Sprawozdanie z d. 17 marca). Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica czerwona 9·35—10·—, biała 9·20—9·75, żółta 9·10—9·65 (usposob. niezmienne); żyto gotowe 7·20 do 7·50 (usposobienie mdłe); owies do nasienia 6·90—7·30, na paszę 6·30—6·90 (poszukiwany); jęczmień browarny 7·25—8·—, na paszę 6·50 do 7·25 (zbyt łatwy); rzepak 13·— do 14·—; groch do gotowania 7·— do 11·—, pastewny 5·50 do 6·50 (usposobienie stalsze); wyka sucha 5·60—6·40 (usposobienie stałe); bobik 6·50 do 7·40; brecka 6·— do 7.—; koniczyna czerwona 46·— do 67·—, biała 75 — do 96·—, szwedzka 90·— (usposobienie mniej przychylne); spirytus na termin marzec, kwiecień i maj za 10.000 lt. prct. złr. —.

Targ na drobne bydło. Wiedeń dnia 20 marca. Na dzisiejszy targ dowieziono 3414 sztuk cieląt — 1056 sztuk zakłutych świń, 285 zabitych owiec i 2440 jagniąt.

Na targowicy nierogacizny było oprócz tego 2012 sztuk świń, a na targowicy owiec 6757 sztuk owiec. Świeżego mięsa dowieziono 34.860 klgrm. oprócz różnych wędlin.

Za cielęta płacono po 40—46 ct., za wyborowe po 52—54 ct., za zabite świnie 40—50 c., za zabite owce po 38—45 ct. za klgrm.

Za żywe lekkie świnie płacono po 34—42 cnt., za owce na wywóz po 20—26 złr., a nawet po 30 złr. za parę, lub na wagę po 46—52 ctn. za kilogram. Już od kilku tygodni donoszą z Paryża o zniżce ceny na owce, przez co wywóz do Francyi się zmniejszył, dlatego i w Wiedniu spadły ceny żywych owiec.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 21 marca. Dr. Ambroży Towarnicki, poseł do Rady państwa, umarł dziś nagle o godzinie 7½ rano. Badanie, dokonane przez Dra Juliana Czerkawskiego, wykazało stłuszczenie serca. Wywiezienie zwłok z unickiego kościoła św. Barbary na tutejszy cmentarz ma nastąpić w niedzielą — chociaż jest jeszcze możliwem, że zwłoki zostaną przewiezione do Rzeszowa.

Na dziś, jutro i na poniedziałek zapowiedział prezydent Smolka wieczorne posiedzenia Izby poselskiej w celu ukończenia obrad nad budżetem. Mimo to jednak minister Dunajewski wniósł dziś o przedłużenie prowizoryum budżetowego. Wskutek tego dzisiejsze posiedzenie komisyi budżetowej w sprawie indemnizacyi nie może się odbyć i w ogóle bardzo się opóźni, co tem bardziej jest ubolewania godne, iż dziś miał przemawiać Hausner, w celu właściwej odpowiedzi Lienbacherowi, Plenerowi i Sturmowi.

Buda-Peszt, 21 marca. W tutejszym kantorze wymiany znaleziono papiery wartościowe, pochodzące z rabunku popełnionego na Eisercie, a zastawione przez nieznane osoby.

Berlin, 21 marca. *Berl. Tagblatt* donosi z Rzymu, iż Prusy przedstawiły kuryi do mianowania koadjutorów dla dyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiej i kolońskiej, nie ułaskawiając Ledóchowskiego i Melchera.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 marca. Poseł Towarnicki, były burmistrz m. Rzeszowa, umarł dziś nagle wskutek porażenia serca.

Wiedeń, 21 marca. Prezydent Smolka poświęcił dziś pamięci zmarłego posła Towarnickiego, gorące wspomnienie, które też zostało zapisane w protokóle.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy o przedłużenie prowizoryum podatkowego do końca kwietnia. Rozpoczęto dalsze rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty.

Wiedeń, 21 marca. Izba poselska przyjęła tytuł „Biblioteki naukowe“. Minister oświaty na uwagę Lustkandla oświadczył, iż w sprawie urządzenia zakładu fizyologiczno-anatomicznego postąpił sobie w porozumieniu z wiedeńskim uniwersytetem i nagłą jego potrzebę zaspokoi w niedalekiej przyszłości. Przy tytule: „Wykształcenie przemysłowe“ Tilschler krytykował Dumreichera organizacyą przemysłowego wykształcenia. Mowca podnosi jako błąd, używanie szkół przemysłowych, jako środka do rozpowszechniania niemieckiego języka i pragnie, aby po wszystkich prowincyach utworzone zostały osobne komisye krajowe, do uregulowania nauki przemysłowej. Mikyszka wnosi rezolucyę, w której żąda utworzenia czeskiej szkoły przemysłowej w Bernie już w przyszłym roku szkolnym, a Poklukar podobnąż rezolucyę o jak najspieszniejsze utworzenie szkoły zawodowej dla wyrobu strzelb w Krainie wyższej i dla przemysłu drzewnego w Lublanie. Generalny mowca Exner broni zaczepionego Dumreichera przeciw zarzutom Tischlera.

Petersburg, 21 marca. Na prośbę izraelitów z gubernii Pułtawskiej o cofnięcie rozporządzenia gubernatora, nakazującego wydalenie ze wsi izraelitów, nie posiadających nieruchomego majątku, wstrzymał senat ukazem swym wykonywanie tego rozporządzenia i zarządził zbadanie tej sprawy.

Christiania, 21 marca. Trybunał państwowy orzekł, że radca państwowy Vogt utracił urząd ministra.

Londyn, 21 marca. (Posiedzenie Izby gmin). Hartington odczytał telegram Grahama, donoszący, iż żadnemu rannemu Arabowi nie wyrządzono żadnej krzywdy, wyjąwszy w razie zaczepiania żołnierzy angielskich. Arabowie nie dawali i nie żądali pardonu. Żołnierze zmuszeni byli zabijać ich we własnej obronie.

Londyn, 21 marca. Depesza Grahama z Suakim donosi: Trzech szeików z siedmiastu stronnikami poddało się rządowi, Mahmud Alibej zapewnia, iż nastąpią dalsze poddawania się. Liczba chorych w wojsku angielskiem nie dochodzi nawet do 2 prct.

Londyn, 21 marca. W Cambridgeshire w miejsce liberalnego posła Branda, który był dotychczas prezesem Izby gmin, wybrano konserwatywnego Thornhilla.

Biuro Reutera zaprzecza pogłosce dziennika *France* o ujęciu Gordona i o tegoż straceniu.

Paryż, 21 marca. Izba odrzuciła 310 głosami przeciw 201 wniosek o użycie głosowania z list przy wyborach do komisyi budżetowej, co miało mniejszości zapewnić udział w komisyi.

Françe wspomina o pogłosce, iż Gordon został uwięziony i stracony.

Rzym, 21 marca *Moniteur de Rome* ogłasza okólnik kongregacyi *de propaganda fide*, wystosowany do biskupów i szefów misyj katolickich z uwiadomieniem o założeniu filii do przyjmowania zapisów i darów w Wiedniu, Monachium, Paryżu, Madrycie, Lizbonie, Haadze, Malcie, Londynie, Dublinie i w Konstantynopolu, oraz w Belgii, Algierze, Sidney i w Ameryce.

Rzym, 21 marca. Król wieczorem naradzał się z Cairolim; dziś odbędzie naradę z Dirndinim (członkiem prawicy). Według powszechnego mniemania przesilenie obecne będzie ciężkie. — Mancini nie skłania się do podjęcia utworzenia nowego gabinetu.

Madryt, 21 marca. Żadne obawy nie grożą z powodu zajść w Andorze; Francya i Hiszpania życzą sobie przywrócenia porządku.

Sprzysiężenie republikańskie uważać należy za stłumione; zupełny porządek panuje wszędzie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 21 marca 1884	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·75	79·75
„ 5% austr. nieopodat	95·25	95·30
„ srebrna	80 95	80 95
„ złota	101·70	101·90
6% Renta złota węg.	122·20	122·15
4% Renta złota węgierska	92·—	92·—
Losy z r. 1860	136·50	136·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	845·—	845·—
„ kredytowe austr.	323·60	323·90
Londyn	121·40	121·45
Napoleondor	9·61	9·61
Lombardy	143·—	143·50
Losy z r. 1864	170·—	170·—
Akcye Karola Ludwika	298·50	298·50
Akcye Lwow. Czer.	174·—	174·—
Akcye kol. węg. półn. wsch	157.50	157·50
Obl. Indem. galic.	—·—	100·—
Losy Prem. Węg.	116·75	116·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·—	147·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	188·—	189.—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·0	101·25
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	174·—	174·50
Marka	59·20	59·20
Ruble	121·25	121·75
Dukat	5·69	5·68
Usposobienie giełdy: słabe.		
Berlin d. 2 marca 1884		
Banknoty austryac.	168·55	168·70
Wiedeń	168 80	168 50
Warszawa	204 25	204 30
Ruble	204 65	204·65
5% Listy zast. król. polsk.	63·40	65·85
4% „ likwidacyjne	58·80	63·45
Akcye Karola Ludwika	128·35	126·57
„ kredytowe	560.—	561·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor.
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium majus) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte od 10 do 1. — Wstęp 20 cent.

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli na który z dni tych święto przypada, zwiedza się dnia w dzień po święcie.

Kraków, dnia 21/3.	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	120	50	121	75
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	59	—	59	75
Kupony srebrne	99	50	—	—
Dukat nowy ważny	5	67	5	77
20-to Frankówka złota	9	58	9	65
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101	—	102	—
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	99	75	100	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	96	75	97	75
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	99	25	100	—
4 „ „ „ „ II. Ser.	99	25	100	—
6 „ „ „ Banku Hip.	101	25	102	25
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100	75	102	—
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98	—	99	—
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99	50	100	50
4 „ „ likwid. „ „ 100	87	80	88	70
Lwów, dnia 20/3.				
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	—	—	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	90	99	20
4 „ „ „ „ „ 100	89	—	90	50
5 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	90	102	20
5 „ „ „ z 10% prem „ „ 100	100	50	100	85
5 „ „ „ zwrotne za 40 lat	97	90	98	15
4 „ „ Banku włościan. za zł. 100	—	—	—	—
Obligacye indemn. gal.	98	80	99	30
Warszawa, dnia 20/3.				
5% Listy zast. s. r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	100	10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	89	—

	płacą		żądają	
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ „ III „	—	—	93	50
Wiedeń, dnia 20/3. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	79	75	79	90
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	80	90	81	05
4 „ „ „ złota „ „ 100	102	—	102	20
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95	30	95	45
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123	75	124	25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136	20	136	60
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144	25	144	75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170	—	170	50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170	—	170	50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37	—	40	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122	20	122	[illegible]
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	92	10	92	25
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88	65	88	80
4 „ Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. „ „ 100	95	20	95	60
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116	75	117	—
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116	75	117	—
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	112	80	114	20
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99	50	100	—
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99	50	100	—
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99	90	100	40
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100	70	101	20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ 1878 „	[illegible]	[illegible]
3 „ „ Serbskie po 100 franków	[illegible]	[illegible]
0 „ „ Tureckie po 400 „	[illegible]	[illegible]
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za 100	[illegible]	[illegible]
3% „ „ „ „ „ z pr.	[illegible]	[illegible]
6 „ „ Banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ „ „ z 10% p.	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 13-l.	[illegible]	[illegible]
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l.	[illegible]	[illegible]
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l.	[illegible]	[illegible]
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem.	[illegible]	[illegible]
5% „ (Rust.) Banku włośc.	[illegible]	[illegible]
5 „ „ Banku austr.-węg.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEJ		
5% Albrechta na 300 złr. za złr.	[illegible]	[illegible]
5 „ Ferdyn półn. na 300 złr.	[illegible]	[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr.	[illegible]	[illegible]
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr.	[illegible]	[illegible]
5 „ Morsw.-Szl. C.-B. 300 złr.	[illegible]	[illegible]
5 „ Rudolfa na 300 złr.	[illegible]	[illegible]
5 „ Rudolfa	[illegible]	[illegible]
3 „ Siedmiogrodz. na 300 złr.	[illegible]	[illegible]
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr.	[illegible]	[illegible]
3 „ Pram.-Łup. I. Em. 200	[illegible]	[illegible]
5 „ Nordosty na 200	[illegible]	[illegible]
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Klary	[illegible]	[illegible]
Towarz. żegl. Dunaju	[illegible]	[illegible]
Insbruck	[illegible]	[illegible]
Keglevich	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Lublańskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palfy	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża węg.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salm	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Trjestyńskie	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
Windischgraetz	[illegible]	[illegible]

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
Anglobank	[illegible]	[illegible]
Bankverein Wiener	[illegible]	[illegible]
Bodenkr. allg.	[illegible]	[illegible]
Kreditbank węg. allg.	[illegible]	[illegible]
Länderbank	[illegible]	[illegible]
Austro-węgiersk.	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
AKCYE KOLEJOWE.		
Alföld Fiume	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Galicyjsk. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszyko-Bogumińska	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow. Jassy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Tramway	[illegible]	[illegible]
Lombardy (Südbahn)	[illegible]	[illegible]
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne	[illegible]	[illegible]
20-to Frankówki	[illegible]	[illegible]
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]
Tureckie liry złote	[illegible]	[illegible]
Banknoty niemieckie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]

Pod Nr. 40 przy ulicy Długiej jest kilkadziesiąt sztuk **agrestu i porzeczek** w bardzo dobrym gatunku do nabycia za bardzo przystępną cenę. 283 1

Kamienica

jednopiętrowa, z ogrodem frontowym, przy ulicy Krupniczej L. 21, z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u koncypienta Pana **Machowicza**, w biurze c. k. notaryusza Wgo Goebla, plac Franciszkański. 281 1 6

Ludwik Weber

60 20 24 **w Krakowie.**

Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami“.

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włósia i sprężynowe, poduszki z pierza i włósia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.

Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

Trawę miodową

własnej produkcyi świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr w Ubrzeżu**, poczta Łapanów, i p. **Michnik**, kupiec **w Bochni**,

I gatunek po cenie . . . . . . **4** złr. **50** ct.
II „ „ „ . . . . **3** „ **50** „

za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. 152 6 10

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

polki, francuski i angielki — oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 130 9 20

Plac budowlany,

narożny, przeszło 80 metrów frontu mający, w pierwszorzędnej ulicy, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w **Magazynie** papierów i towarów galanteryjnych p. **Jana Fischera** w Pałacu Spiskim. 215 8 10

Majątki

mniejsze i większe w Galicyi, w Krakowskiem i w Królestwie od 200 do kilku tysięcy morgów, od 30,000 złr. wyżej do miliona, z lasami lub bez, oraz kamienice, realności z ogrodami, wille, pałace, młyny, hotele, łazienki, fabryki, małe folwarki w różnych miejscowościach do sprzedania. — Wiadomość: **Krasuski**, ul. Sławkowska, l. 22, II p. 261 2 3

Nasienie leśne

taniej jak we wszystkich handlach krajowych przesyła na koszt za zaliczką kolejową leśnictwo **Zassów** pod **Czarną**. Nasienie sosny 158, modrzewia 86, świerka 48 cnt. za funt. **Sadzonki sosnowe** przesyła się franko po 90 ct. za tysiąc sztuk na wszystkie stacye kolei galicyjskich; najmniejsza przesyłka 6000 sztuk. 196 11

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 1

J. Chylewski

fabryka maszyn i odlewarnia w Tarnowie

podaje do wiadomości, iż z dniem 15 marca 1884 roku, fabryka maszyn i narzędzi do wyrobu rurek drenowych, pod firmą: 266 2 3

Juliusz Kesseler

w **Greifswald**

powierzyła jej generalne zastępstwo swoich wyrobów na całą Galicyę.

Wyroby te jako znane z praktycznej konstrukcyi i sumiennego wykonania, i jako jedynie zalecone przez krajowe biuro melioracyjne, polecam P. T. Szanownym Odbiorcom i zarazem zawiadamiam, iż **prasy, mięszadła do gliny** etc. będą zawsze u mnie na składzie.

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**

125 **M. Waszkiewicz.**

Nauczyciel w zakresie szkolnym, z wiarogodnemi poleceniami, **życzyłby sobie** umieścić się w większym lub w mniejszym domu w miejscu, lub na prowincyi. Adres: Nauczyciel **L. T. K.** w Administracyi „Nowej Reformy“. 231 3 3

WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką odbędzie się

w niedzielę dnia 31 marca b. r. o godzinie 3 po południu w budynku Szkoły wydziałowej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za r. 1883.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Sprawozdanie Rady zawiadowczej.
4. Zatwierdzenie uchwalonej dywidendy.
5. Wybór Komisyi rewizyjnej na r. 1884 § 48 Stat. l. h.
6. Wnioski pojedynczych członków.

Bochnia, dnia 18 marca 1884 r.

Franciszek Hawranek, sekretarz. 273 3 3 — **Dr. Szczęsny Oświęcimski,** prezes.

NIEDZIELA.

Tygodnik dla ludu,

wychodzi od dnia 1 stycznia 1884 r. we Lwowie **pod opieką „Macierzy polskiej“.** 241 2 3

Przedpłata wynosi:

Rocznie . . . . złr. 3.50
Półrocznie . . . . „ 1.75
Kwartalnie . . . . „ —.90

Prenumeratę najlepiej jest wysyłać przekazem pocztowym, wprost do Administracyi „Niedzieli“ we Lwowie w gmachu sejmowym, lub też składać ją w którejkolwiek księgarni i u PP. Delegatów „Macierzy Polskiej“.

Kompletów „Niedzieli“ od 1 stycznia 1884 r. posiada Administracya na składzie jeszcze tylko kilkadziesiąt egzemplarzy.

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia Kamieniarsa FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach poocząwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

275 1 30

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

BILANS ZAMKNIĘCIA

za rok trzeci, to jest za czas od dnia 1-go Stycznia do 31 Grudnia 1883 roku.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA w KRAKOWIE

STAN CZYNNY. Stowarzyszenie zarejestr. z nieogr. poręką. STAN BIERNY.

STAN CZYNNY				
Gotówka w kasie . .			404	83
R. Czcionek	11323	61		
10% zużycia tychże .	1132	36	10191	25
R. Stolarszczyzny i innych ruchomości . .	1531	06		
10% zużycia tychże .	153	10	1377	96
R. Maszyn	5213	15		
10% zużycia tychże .	521	31	4691	84
Roboty nieukończone według inwentarza . .			1908	—
Zapasy farby			200	—
R. Papieru na składzie .			2515	42
R Dłużników			7371	83
			28661	13

STAN BIERNY		
Udziały Członków	6326	—
Fundusz rezerwowy	408	—
Wierzyciele	20121	50
Przewyżka w stanie czynnym .	1805	63
	28661	13

Rachunek strat i zysków.

STRATY		
Administracya, jako to: płaca dyrektora, czynsz, rekonstrukcya lokalu, opał, światło i t. p.	2798	22
Procenta wypłacone	757	95
10% zużycia inwentarza	1806	77
Czysty zysk.	1805	63
	7168	57

ZYSKI		
Osiągnięto na robotach . . .	7168	57
	7168	57

Stan Członków:

Z początkiem roku 1883 było Członków . 33
W ciągu roku przybyło 5
Razem . . . 38

Z powyższych 38 Członków jest 9-ciu do głosowania nieuprawnionych.

Kraków d. 10 Stycznia 1884.

A. Szyjewski. dyrektor. — ***T. Machalski.*** kasyer.

Liczba i kwota udziałów:

Złożonych udziałów 126 po złr. 50 = 6300 złr.

Za zgodność z księgami:

Komisya kontrolująca:

K. Czerski. *Julian Meus.* *Feliks Florkiewicz.*

Kraków d. 31 Stycznia 1884. 282

Wynalazek

Niezmordowane studya pozwoliły nareszcie **Dr. von Benden** wynaleźć sposób przyrządzenia

Pomady na włosy

o której z zupełnem prawem powiedzieć możemy, iż **w całkowitości spełnia swój cel.** W najkrótszym czasie sprawia ona gęsty i silny porost włosów na brodzie i głowie i zapobiega wypadaniu tychże. **Wynalazca ręczy za pewny skutek.**

Cena flakona 2 złr.

Tylko prawdziwej dostać można za przesłaniem należytości u wynalazcy Dr. v. **Benden** Praga, Salm-gasse 7. 38 19 24

Prezes

Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“

zawiadamia strony interesowane, że

dnia 25 marca r. b., to jest we wtorek o godzinie 3 popołudniu

odbędzie się za rok 1883

czternaste porządkowe zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

Członków Towarz. Zaliczkowego

w sali posiedzeń Rady miejskiej w gmachu Magistratu przy placu Franciszkańskim.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady nadzorczej, wybór dwóch sekretarzy do spisania protokołu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż czterech weryfikatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1883.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenia wysokości dywidendy wypłacić się mającej członkom.
4. Wybór dyrektora referenta na 3 lata następne.
5. Wybór 11 członków do Rady nadzorczej w miejsce 8 ustępujących z kadencyi r. 1881, 2 z kadencyi 1882 i 1 z kadencyi 1883.

Kraków, dnia 21 lutego 1884.

Upraszamy najuprzejmiej o przybycie najliczniejsze członków w oznaczonym dniu i godzinie. 208 3 3

Założona 1864.

G. L. DAUBEGO & Sp. IG. KNOLLA

GŁOWNA EKSPEDYCYA OGŁOSZEŃ

krajowych i zagranicznych pism.

Wiedeń, I. Singerstrasse Nr. 11 a.

Codzienna wysyłka wszelkich ogłoszeń do dzienników, pism i kalendarzy całego świata.

Informacye, Prospekty i Cenniki **darmo i franko.** 242 2

Przy większych poleceniach znaczne ułatwienia i ustępstwa.

Zwraca się uwagę na adres: **Wiedeń,** I., Singerstrasse 11a.

Obwieszczenie.

Rada zawiadowcza Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „**Wzajemna pomoc**“ w Dobczycach z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego, zaprasza swych Członków na doroczne pierwsze walne zgromadzenie w dniu 30 marca 1884, o godzinie 3 popołudniu, w sali Magistratu odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1. Ogólne sprawozdanie Dyrekcyi z rachunków i czynności za czas od zawiązania się Stowarzyszenia do końca grudnia 1883.
2. Sprawozdanie Wydziału sprawdzającego, a względnie udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności rachunków za cały czasokres istnienia Stowarzyszenia.
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku (§ 18, 23, 26 i 72 St.).
4. Wybór Rady zawiadowczej.
5. Wybór 1 członka Dyrekcyi i 3 zastępców.
6. Wybór Wydziału sprawdzającego (3 członków i 2 zastępców) na rok 1884 (§ 56 St.).
7. Zmiana § 7 St. ust. 2, dotyczącego uczestnictwa w zgromadzeniach ogólnych członków Stowarzyszenia.

Z Rady zawiadowczej Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna pomoc“ w Dobczycach z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego.

Dobczyce, dnia 12 marca 1884.

Jan Wątorek w. r. sekretarz. — ***Ks. Andrzej Brańka*** w. r. prezes. 282 1

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:

TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“, (utrzymuje skład wód miner. kraj i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:

WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:

SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 8.

CUKIERNIE:

KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN I HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:

MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.

HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.
KULESZA Józef, Rakowicka, L. 101. (Skład gotowych pomników.)

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.

HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:

JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PISMIENNYCH:

J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.

JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:

WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:

GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:

RAPOPORT Józef, (komisowo-wekal.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:

KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:

DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po połudnu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:

PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:

ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:

ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.

RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:

BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:

BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:

MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., (Wyrabia sztuczne zęby, a dla przejezdnych w kilka godzinach uskutecznia.) ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro.

MECHANIK i OPTYK:

NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 23. (Skład artykułów fizykalnych i optycznych. Urządza także tanio światła elektryczne.)

RESTAURACYE i PIWIARNIE:

MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 8, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:

JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:

BEYER M. I SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI I POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.

DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:

J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański. L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:

SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:

Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:

HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.